

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godziny 10 — i po południu od 3 — 5.  
W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

## Prenumerata

w Radomiu: Rocznie rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1; poczta: Rocznie rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50, kwart. rs. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Ogłoszenia: na stronie I kop. 20, na III kop. 15, na IV kop. 8 za wiersz. Nekrologu wiersz kop. 10. Ogłoszenia prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Agencja Ogłoszeń Hajchmana i Frendlera, Senatorska 18, oraz uproszono przez Redakcję księgarnia W. Guranowskiego, Senatorska 32.

## Prenumeratę

przyjmują w Radomiu: Redakcja, — księgarnie pp.: Zuckra i Dubeltowej, składy papieru, galanterii i handle pp.: Rakowskiego, Tajczkowskiego, Potoczkiego, Szerszynskiego, Michałskiego, Kozmńskiego, Wojciechowskiego, Paschałskiego i sklep Oszczerdności. W Opawie p. A. Gajewski; w Warszawie księgarnie: Paprockiego, Nowy Świat, 23, Guranowskiego, Senatorska, 32, M. Wołowskiego, Niecała, 12.

Dziś d. 24 Października: *Rafała Archaniola.*

*Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.*

Wschód słońca o g. 6 m. 43. Zachód o g. 4 m. 44.

## Minister oświaty w Radomiu.

We środę, o godzinie 9-ej rano, J. E. Minister oświaty, hr. Deljanow, w towarzystwie kuratora okręgu naukowego warszawskiego, r. t. Apuchtina; członka rady ministrów, rz. r. st. Chruszczewa; inspektorów okręgów naukowych: petersburskiego i moskiewskiego, rz. r. st. Muromcewa, rz. r. st. Isajenkowa, raczył przybyć do gimnazjum męskiego. Po odwiedzeniu tymczasowej cerkwi prawosławnej, znajdującej się w gmachu szkolnym, rozpoczęła się wizyta. J. E. hr. Deljanow raczył być obecnym na lekcjach języka łacińskiego w klasach: VIII i VII; literatury ruskiej w klasie VII; historii w klasie V A i IV i na lekcji arytmetyki w kl. I.

J. E. wyraził swe zadowolenie za dobre odpowiedzi uczniów kl. VIII i VII z języka łacińskiego, a również i inne klasy zaszczylił swoją pochwałą i uznaniem.

Oprócz tego rz. r. st. Muromcew wizytował kl. VIII na lekcji matematyki, kl. VII na lekcji fizyki, której wyraził uznanie za znajomość przedmiotu, pełne i jedre odpowiedzi; następnie p. Muromcew był obecnym w kl. V na lekcji geometrii i w kl. II na lekcji arytmetyki.

Rz. r. st. Chruszczew wizytował kl. I na lekcji języka ruskiego, a rz. r. st. Isajenkow kl. VI na lekcji języka greckiego.

Po ukończeniu wizytacji klas, J. E. hr. Deljanow zwiedził gabinet fizyczny i nowo-budującą się salę gimnastyczną, za którą J. W. Dyrektorowi gimnazjum, rz. r. st. Smorodinowi, wyraził szczere uznanie za jego pracę i dążności, skierowane dla dobra młodzieży i rozwoju ich sił fizycznych.

J. E. Minister oświaty dziękował również p. Załuskiemu, twórcy projektu sali gimnastycznej i p. Sławińskiemu, starszemu zgromadzenia murarzy, prowadzącemu budowę.

O godzinie 12 na Rynku, przed gimnazjum, uczniowie wszystkich klas przy dźwiękach własnej orkiestry przedelfowali marszem ceremonialnym przed J. Ekscelencją, który z wielkiem zadowoleniem przyglądał się zręcznym ewolucjom młodzieży i dziękował p. Rybackiemu, kierownikowi orkiestry, za miłą niespodziankę.

Następnie J. E. w sali aktowej raczył wysłuchać popisu wokalnoinstrumentalnego uczniów, którzy, pod dyrekcją p. Rybackiego, wykonali z powodzeniem kilka pięknych utworów.

W czasie marszu p. Józef Grodzicki, fotograf, zrobił kilka zdjęć aparatem momentalnym.

O godzinie 1-ej popołudniu J. E. hr. Deljanow raczył przybyć do gimnazjum żeńskiego i odbył wizytację niektórych klas, poczem podziękowawszy przewodniczkom i przełożonym zakładu, udał się do J. W. Naczelnika gubernji, który z małżonką swoją Gościa dostojnego podejmował z serdeczną gościnnością.

O godzinie 5-tej popołudniu J. E. Minister oświaty opuścił miasto Radom, żegnany przez J. W. Naczelnika gubernji, władze naukowe i przedstawicieli innych władz miejscowych, przez młodzież obu gimnazjów i publiczność.

Na peronie, panna C..., uczennica gimnazjum żeńskiego, wręczyła J. E. Ministrowi piękny bukiet z żywych kwiatów ze wstęgami, a orkiestra uczniowska, gdy pociąg ruszał, odegrała z werwą marsz pożegnalny.

## Pięćdziesiąt lat pracy.

W roku bieżącym, p. Józef Gaczeński, właściciel zakładu ogrodniczego i Ogrodnik miasta Radomia, obchodzi rzadką i niezwykłą uroczystość, bo pięćdziesięcioletni jubileusz wytrwałej, umiejętnej i sumiennej pracy w Królestwie Flory i Pomony.

Jubileata znamy wszyscy w mieście i zakład jego ogrodniczy, prowadzony zawsze z postępem i z zamiłowaniem, — znamy jego usługi, położone, jako twórcy i konserwatora uroczego Nowego ogrodu, plant i skwerów miejskich.

Józef Gaczeński przyszedł na świat w r. 1823, z ojcą ogrodnika, zamieszkałego w woli Choinatowej, w powiecie rawskim, w majątku ś. p. generała Wójcińskiego, adiutanta Napoleona I-go.

Tu, pod okiem ojca odbył pierwsze lata praktyki, a następnie był uczniem w ogrodzie Botanicznym w Warszawie, gdzie pod kierunkiem najznakomitszych podówczas specjalistów ukończył chlubnie naukę w r. 1841.

Następne trzy lata, celem gruntownego wykształcenia się w obranym zawodzie, jubilat pracował jeszcze u pierwszorzędných firm ogrodniczych warszawskich i wreszcie zwiedził ogrody w Erfurcie, Magdeburgu i Dreźnie, a później już, jako samodzielnego ogrodnika, widzimy jubilatę w Głuchowie i w Krasnem.

W mieście, naszym Józef Gaczeński osiedlił się z końcem 1847 r. i w tymże czasie objął obowiązki ogrodnika miejskiego, które dotąd pełni zaszczytnie i z pożytkiem dla naszego miasta.

Szanownemu jubilatowi Radom zawdzięcza: uporządkowanie w r. 1857 starego ogrodu miejskiego, nad rzeką Mleczną, który przez wiele lat letnim był salonem ra-

domian; założenie ogrodu w Rezsursie, skwerów: przed Dyrekcją Tow. kred., przed więzieniem i w Rynku, oraz ogródka przy schronieniu starców, na Starem mieście.

Nowy ogród urządzono także według własnych planów jubilata.

P. Józef Gaczeński nie małą ma usługę i na polu pedagogicznym, gdyż przez jakiś czas (jeśli się nie mylimy, w r. 1867), w gimnazjum żeńskim, wykładał botanikę, z dużym pożytkiem dla uczennic.

Zakład swój w ostatnich czasach doprowadził do zupełnego porządku. Zbudował cieplarnie i szklarnie, racjonalnie ogrzewane i podniósł hodowlę roślin ozdobnych i użytkowych, słowem, zakładowi swemu nadał nieznaną dotąd w Radomiu kierunek handlowy i artystyczny.

Jako człowiek zacny i sympatyczny, jako człowiek rzetelnej pracy i zawsze idący z postępem wiedzy ogrodniczej, jubilat cieszy się w mieście szczerem uznaniem.

Niechże więc Szanowny jubilat, obchodzący w r. b. pięćdziesięciolecie swej pożytecznej działalności, dożyje brylantowego jubileuszu w Królestwie Flory i Pomony, które kocha — i z młodzieńczym zapałem w Radomiu podnosi; niechże dalej przy czestwem zdrowiu, z chlubą i pożytkiem pracuje dla ogółu.

H. Wr.

## W sprawie szczepienia ospy ochronnej.

(Dokończenie.)

Rozpatrzymy teraz, jakie są warunki najracjonalniejszego szczepienia: 1) szczepić ospę należy dzieciom zupełnie zdrowym, między 4—8 miesiącem życia, podczas letnich miesięcy; w czasie epidemji należy szczepić ospę dzieciom, w wieku od 2 miesięcy, bez względu na porę roku; 2) podczas epidemji szczepieni powinni być odosobnieni od chorych

## Ze szkolnych wspomnień.

(NASZE „DZIADY“)

przez

MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

(Dokończenie.)

Po „Odzie“ — nastąpił „Nocleg“, potem „Śmierć Pułkownika“, „Pieśń żołnierza“ i kilka innych.

Po skończeniu Kolumb położył rękę na ramieniu paniczyka i spytał:

— A co? żałujesz, żeś tu przyszedł?

Ocknął się, jakby ze snu twardego zduszony, spojrział nieprzytomnie na pytającego i odetchnąwszy, rzekł stłumionym głosem:

— Ach, jakież to piękne! jakież to piękne! — Więcej nie mógł mówić, w głosie czuło było tępy i wzruszenie wielkie. Bał się widać, żeby nie rozpłakać się głośno, dlatego ścisnąwszy rękę Kolumbowi i szepnąwszy mu: — dziękuję ci — uciekł co prędzej.

Te lzy pogodziły nas z nim, utonęła w nich nasza niechęć do niego. Odtąd pilnie przychodził na nasze zebrania, witał się z każdym serdecznie, ściskając za rękę, jakby dziękując za tę duchową biesiadę, do której go przypuściliśmy, jak za łaskę wielką, a zmienił się do niepoznania. Z paniczyka zrobił się człowiek, z delikatnego francuzika — polak. Nawet powierzchowność jego zaczęła przyjmo-

wać inny charakter — jakąś poczciwą rubasznosc w miejsce dawnej elegancji i papinkowatości.

A Kolumb patrząc na to mówił uradowany: — A co?... uratowaliśmy narodowi jedną duszę więcej.

Ale niedługą była ta jego radość, bo rodzice paniczyka, spostrzegłszy taką nadzwyczajną zmianę w synu i przypisując ją złemu towarzystwu i złym przykładom w szkołach, odebrali go i kształcili dalej prywatnie. Podobno nawet za granicę z nim wyjechali.

Odtąd straciliśmy go z oczu i słychu o nim nie było.

Wybuchła wojna; oddział żołnierzy wybierał się do obozu. Punkt zborny był za miastem. Poszedłem i ja tam odprowadzić paru kolegów moich. Gdy się przeciskał z nimi przez tłum zebranych, ktoś uderzył mnie w ramię i zawołał po imieniu. Obejrzałem się i ujrzałem Kolumba. Poznałem go od razu, choć kilka lat my się nie widzieli, i mocny zarost zakrył mu twarz do połowy, poznałem po głosie i tem głębokiem, magnetycznym spojrzeniu. Związała się krótka rozmowa z urwanymi pytańmi, niedokończonych odpowiedzi — ot, jak zwykle na poczekaniu. Przerwało ją nadejście jakiegoś żołnierza z interesem do Kolumba.

— No, a tego poznajesz? — spytał mnie Kolumb, wskazując oczyma na męczyznę wysokiego, szczupłego, w żołnierskim stroju.

Przypatrzyłem mu się, ale twarz wydawała mi się całkiem nieznaną.

— To nasz paniczyk — rzekł Kolumb. — Prawda jak zmężniał? — mówiąc to, patrzył na niego z rodzicielską dumą i miłością. — Dzielnego chłopca... kiedyś na „Dziadach“ naszych odebrał chrzest z wody, a teraz idziemy na chrzest krwi i ognia. O, patrz jaki ortodoks! ma nawet ze sobą książkę do nabożeństwa. Pokaż mu.

Paniczyk, który w grubym żołnierskim ubraniu wcale już na paniczyka nie wyglądał, wyjął z kieszeni tomik oprawny i podał mi go do ręki. — Były to „Dziady“.

— Patrzaj — mówił dalej Kolumb z chlubą — nosi ze sobą Mickiewicza, jak Aleksander Macedoński Homera. Kto wie, czy z niego nie będzie kiedyś Aleksander, jaki bohater sławny.

Niestety nie został nim. Padł w boju od kuli. — Kolumb był przy nim wtedy. Wziął rannego na ręce i zaniósł w bezpieczne miejsce, sądząc, że go ocali, ale rana była śmiertelna. Paniczyk skonał na jego ręku. Przed śmiercią oddał mu tomik poezji, poplamiony krwią, płynącą z rany i prosił:

— Weź to, bo szkoda, żeby się w ręce wroga dostały takie świętości.

Ucałował książkę i w tym pocałunku oddał ducha.

Kolumb zachował tę książkę po nim, jak relikwję.



**NAGRODY rs. 5!**

Wychodząc ze składu materiałów aptecznych p. A. Haertla — przejeżdżając Rynek, ul. Spacerową do zakładu ogrodniczego p. S. Gaczeńskiego, zgubiono pugilares, w którym znajdowało się gotówką rs. 30—40 w papierach, bilet na broń, paszport, bilety loteryjne, i bilety wizytowe.

Znalazcę uprasza się o odniesienie zguby do Owocarni Wiktora Bratza, gdzie otrzyma 5 rubli nagrody i serdeczne podziękowanie. (574-1)

**Do bazaru** nadeszły szarfy jedwabne na szyję w różnych kolorach. Zawsze są przytem gotowe sukienki dziecięce, szlafroki, fartuszki dla gimnazistek, płaszczyki do chrztu, kołnierzyki męskie i damskie, oraz przybory krawieckie; ulica Rwańska, dom W-go Szumańskiego, wprost kościoła. (572)

**ZARZĄD drogi żelaznej IWANGR.-DĄBROWSKIEJ** zawiadamia, iż przystanek „Słowik“ na 140 wiorście z dniem 15 (27) października r. b. zostaje zamknięty. (23,355)

**Lampy wiszące** ściągane z kontrwagą, z brenerami 16-sto linijowemi, po rs. 4 kop. 50. Skład szkła i porcelany Adama Cybulskiego, ul. Lubelska, wprost hotelu Rzymskiego. (579-3)

**DYSTYLARNIA PAROWA PATSCHKEGO i TROSZLA**

w Warszawie, nagrodzona pięcioma złotymi medalami, dyplomami honorowymi, oraz najwyższą nagrodą — orderem na wystawach międzynarodowych, poleca prócz różnego rodzaju wódek i likierów, **Wódkę Myśliwską, wódkę Wioślarkę i wódki z Gwiazdką,** które dostać można we wszystkich handlach win i spirytualij w Radomiu. (554k-40)

**Drzewa owocowe i róże** do sprzedania w dobrach Sucha. Zamówienia adresować należy do: Zarządu dóbr Sucha, poczta Białobrzegi. (493-1)

**NA DZIEŃ ZADUSZNY!**

Więńce ozdobne i piękne, metalowe od kop. 70 i z kwiatów suszonych od kop. 15, oraz lampki do oświetlania grobów, poleca sklep successorów Pazdon, obok hotelu Rzymskiego. Tamże lampy błyskawiczne kaukaskie i zwyczajne po cenach przystępnych. Ul. Lubelska, obok hotelu Rzymskiego. (575)

Książeczka kasy przemysłowców radomskich № 2,027, wydana na imię Szlamy Rubinsztejna, zaginęła. Znalazca raczy ją odnieść do kasy przemysłowców. (580-1)

Trzy pokoje, kuchnia, do wynajęcia w każdym czasie, na dole, od ulicy Szewskiej, dom Helemana. (568)

**PRACOWNIA UBIORÓW DAMSKICH LUDWIKI GIERSZ** przy ulicy Szewskiej, Nr. 48, w domu W-go Tyznera, w Radomiu, przyjmuje roboty po cenach umiarkowanych i wykończa takowe akuratanie. (578)



**DONIESIENIE.** W tych dniach w domu p. Chwata, przy rogu ulic Starokrakowskiej i Wałowej, otworzyłem **fabrykę gilz do papierosów** nieklejonych i klejonych pod nazwą:

**„PROGRES“** z francuskiej bibułki „les dernieres cartouches“ z fabryki Braunschtajn „Freres“ w Paryżu i takowe sprzedaje w pudełkach po 50—100—250 i 500 sztuk. Kilkoletnie doświadczenie nad urządzeniem i kierowaniem tak-że fabryką M. Paschalskiego w Radomiu, dozwala mi Szanowną Publiczność zapewnić, że wszelkim wymaganiom zadość uczynić będę w stanie. Dobroć towaru, rzetelna cena i chętna usługa, będzie mojem zadaniem. (584-1) Z uszanowaniem **Peretz Goldberg.** Gilzy „Progres“ nabywać można we wszystkich handlach tabacznyczych. Główny skład w sklepie wdowy Goldbergowej, przy ulicy Rwańskiej, w domu p. Targowskiego (obok celbudy).

Salon z przedpokojem od frontu, z o-palem, usługą i samowarem lub bez, do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość w Radakeji. (577-1)

Propinacja we Wrzosie, poczta Przytyk, do wydzierżawienia od 1 (13) stycznia 1892 r. Wiadomość na miejscu. (581-3)

Potrzebna jest młoda panienska, posiadająca język francuzki i muzykę, do nauki dzieci. Wiadomość w Radakeji. (582-3)

Sieczkarnia nowa, z przystawką do maszyny, jest do sprzedania — na Glenicach, w domu p. Sawickiego, obok wiatraku. (573-1)

**Korzystny interes!** Potrzebny jest człowiek z kapitałem, uzdolniony w handlu, dla objęcia reprezentacji firmy poważnej i sklepu, któremu-by fabryka powierzyła sprzedaż swych wyrobów. Bliższa wiadomość u Drzewińskiego, w Magazynie mebli, w hotelu Polskim. (576-1)

**SĘDZIA-KOMISARZ Massy upadłości FERDYNANDA LANDAU**

na zasadzie art. 476 i 480 Kod. Hand., wzywa wszystkich wierzycieli upadłego Ferdynanda Landau, aby się stawili w dniu 16 (28) października r. b., o godzinie 11-ej z rana, w kancelarji wydziału cywilnego sądu Okręgowego w Radomiu, z dowodami usprawiedliwiającymi ich pretensje, celem przedstawienia kandydatów na syndyków tymczasowych.

Radom, 9 października 1891 r. (583-1) Sędzia-Komisarz (podpisany) **J. Pawiński.**

**Nowo-otworzony magazyn mebli S. ŻUCHOWSKIEGO i M. DOMAŃSKIEGO,** przy ul. Lubelskiej, w domu W. Nejmana, wprost hotelu Rzymskiego, w Radomiu.

*poleca:* Wszelkie wyroby stolarskie pięknie i trwale, od stylowych do najskromniejszych wykonane we własnych warsztatach, istniejących od lat 22, jak również roboty tapicersko-dekoracyjne i przeróbki po cenach umiarkowanych. Długoletnia nasza praktyka w zawodzie stolarskim i uznanie, jakim roboty nasze cieszą się wśród szerokiego koła Szanownej Publiczności w Radomiu i okolicy, jest najpewniejszą gwarancją, że wszelkie wymagania Szanownych Klientów naszych zadowolili możemy. Wyroby nasze, trwałe, czyste i artystycznie wykonane, nie mogą być w porównaniu z wyrobami w składach mebli, utrzymywanych przez ludzi nie fachowych (handlarzy), nie posiadających warsztatów, a tylko trudniących się sprzedażą wyrobów lichego gatunku. Polecając jeszcze raz nowo-otworzony nasz zakład mebli i naszą pracownię tapicersko-dekoracyjną, mamy nadzieję, że Szanowna Publiczność m. Radomia i okolicy raczy ocenić rzetelne nasze usługi. (517)

**S. ŻUCHOWSKI i M. DOMAŃSKI. HOTEL POLSKI** w Lublinie w Lublinie naprzeciw gmachu Teatru, róg ulicy Kapucyńskiej i Namieśnikowskiej w LUBLINIE.

Mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić Szanowną Publiczność m. Lubli- na i Podróżujących, że **Hotel Polski** urządzony został ze wszelkimi wygodami i że kareta hotelowa kursuje stale na wszystkie pociągi osobowe. Mam zaszczyt również zawiadomić Szanowną Publiczność, że **Restauracja** moja, istniejąca od lat piętnastu w hotelu Victoria, przeniesioną została do **HOTELU POLSKIEGO,** gdzie, odnowiwszy ją odpowiednio, z tą samą sumiennnością i akuratannością nadal służyć będę Szanownym i Łaskawym moim Gościom. Dotychczasowe uznanie i zaufanie Szanownych i Łaskawych Gości każe mi mieć nadzieję, że i w nowym lokalu, zadawalając Ich wymagania i życzenia, zjednam dla sumiennej i rzetelnej pracy serdeczne Ich względy. (518-22)

**EDWARD ŻMIGRODZKI.**

**SKŁAD MASZYN DO SZYCIA KAROLA GYPEL** w Radomiu, ul. Lubelska, dom W. Lichtensztajna, poleca najlepsze, najpraktyczniejsze maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen praktykowanych w innych składach, na spłaty tygodniowo po rs. 1. Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej. **Wyżymaczki i welocypedy (Rowery).** (28-24) *Przyjmuje maszyny wszelkich systemów do reperacji.*

**OGŁOSZENIE.** Zarząd dr. żel. Iwangr.-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie.

№ rachtu	Data przybycia towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Ilość sztuk	Waga	
								P.	F.
18537	18 VII 91	Kielce	Radom	Goldblum	Okaziciel d. fr.	Wino	1	00	20
18630	18 " "	"	"	Rutkowska	" " "	Szafa	1	1	25
2778	13 VIII " "	Warsz. W. W.	"	Aleksandrowicz	" " "	Świece woskowe	1	5	15
79	29 VII " "	Berdyczów	"	Wolownik	" " "	Bibułka	1	3	00
80	" " " "	"	"	"	" " "	"	1	3	00
1088	15 VIII " "	Warszawa M.	"	Soberman	" " "	Wyroby skórzone	1	1	25
1114	19 " " "	"	"	Mirowski	" " "	Maszynka	1	00	22
1097	16 " " "	"	"	"	" " "	"	1	00	23
1099	16 " " "	"	"	"	" " "	"	1	00	23
14263	15 " " "	Warszawa N.	"	Łąks	" " "	Wyroby galanter.	1	1	10
12921	22 VII " "	"	"	Kaszewski	" " "	Wyroby rękodziel.	1	1	10